Nr 272 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Środa 25 Listopada 1925.

Rok XLIV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 3·40 zł
Z odnoszeniem . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . 4·20 „
Za granicą . . . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.

# NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 15 gr.
Nekrologi . . . . 30 „
Nadesłane . . . . 35 „
Po kronice . . . . 45 „
Na I-szej stronie . . 50 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe o 50% drożej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.



# Epidemja przesileń

**Kraków**, 23 listopada.

Niema dnia w dzisiejszej Europie, w którymby jeden gabinet nie umierał a nie rodził się drugi. Jest to prawdziwa epidemja przesileń. W Niemczech rząd znajduje się w stanie kryzysu. W Czechosłowacji szukają nowego sposobu utrzymania starej metody rządzenia przy nowym parlamencie. We Francji świeżo zremontowany gabinet Painlevego przewrócił się nagle w sobotę. We Włoszech, przy wszystkich pozorach siły, dyktator Mussolini musi sam na siebie aranżować spiski i zamachy, aby znaleźć pozór do zaostrzania teroru i gwałtu, które w gruncie rzeczy stanowią jego mądrość stanu. W Hiszpanji naśladowca Mussoliniego, generał Primo de Rivera, toczy coraz cięższą walkę z tym samym spiskiem wojskowym, z którego wyszła jego własna władza. W Bułgarji krwawy teror prawicy walczy z takimże terorem lewicy. W Grecji monarchiści aresztują i rozstrzeliwują republikanów lub naodwrót.

Jednem słowem, wszędzie ruch żywy. Wszędzie wszystko płynie. Nigdzie jutro nie jest całkowicie pewne. W większości zaś krajów jest ono zgoła niepewne. Ponieważ w licznem towarzystwie własną niedolę znosić łatwiej, przeto ta ogólno-europejska niepewność jutra może stanowić niejaką pociechę dla nas w naszych troskach i utrapieniach.

Na przesilenia i te wszystkie choroby morskie, wynikające z braku dość silnego gruntu pod nogami, cierpią zarówno zwyciężeni jak formalni i faktyczni zwycięscy. Włochy płyną ku przyszłości niejasnej i ciemnej. Faszyzm ponosi konsekwencje swojej własnej logiki. Urodził się z gwałtu i gwałtem tylko może żyć. Teror faszystowski, nie legitymowany żadną ideą, lecz tylko napuszoną retoryką nacjonalistyczną, musi rozszerzać swoje kręgi, aby trwać. Zniszczywszy organizacje robotnicze, zwrócił się teraz przeciw tej samej burżuazji, której bronił przed komunizmem, której środkami doszedł do władzy. Kiedy i tej klasie odbierze także charakter podmiotu politycznego, zostanie już tylko bezkształtna masa rządzonych, nie wiadomo w imię czego i według czego. Idei bowiem niema żadnej. Prawo jest deptane nogami. Nowoczesne zaś społeczeństwo z jego skomplikowanym podziałem pracy, z jego ekonomją i cywilizacją w warunkach tak uproszczonych i sprymitywizowanych, żyć nie może, nie prymitywizując się samo.

Francja posiada zbyt silne tradycje prawa i wolności, aby mogła wejść na drogę eksperymentów włoskich. Francja trwa przy systemie paralmentarnym, który jednak okazuje się coraz mniej zdolnym do rozwiązywania zadań, jakie potrzeby powojenne państwa i społeczeństwastwarzają. Ekonomiczne następstwa wojny we Francji, podobnie jak wszędzie indziej, zaostrzają kontrasty socjalne. Zagadnienie, kto ma płacić, nigdzie nie jest problemem czystej sztuki fiskalnej. Wszędzie jest zagadnieniem socjalnem i politycznem zarazem. Wszędzie bowiem idzie o to, kto zdobędzie dość siły i wpływu na aparat państwowy, aby przy jego pomocy konieczne, a gniotące ciężary przerzucić ze swoich pleców na cudze. Ten problem nie jest rozwiązany nigdzie. W formie zaostrzającej się znajduje się on zarówno w Anglji, jak w Niemczech. Dopóki trwa w Niemczech przewidziany dla nich przez plan Dawesa okres rekonwalescencji finansowej, ciśnienie tego problemu nie daje się odczuwać zbyt dotkliwie, ponieważ Niemcy na razie jeszcze niewiele płacą. Ale kiedy przyjdzie do rzeczywistego wykonywania postanowień układu Dawesa, kiedy rok rocznie z niemieckiego dochu społecznego przyjdzie oddać trzy i cztery miljardy marek złotych, wtedy centralne zagadnienie władzy, rozkładającej i przerzucającej te ciężary z jednych na drugich, stanie się niemal tragicznem.

We Francji walka o to samo rozpoczęła się już. A powtarzające się przesilenia rządowe stanowią jej poszczególne epizody. Radykalno-burżuazyjna lewica francuska spełniła tylko jeden warunek rozwiązania tego problemu. Mianowicie wprowadziła zagraniczną politykę z powrotem na tory pokojowego współżycia z innymi narodami. Jakkolwiek był to warunek wszelkiej sanacji zasadniczy, jednak sam przez się nie wyczerpywał on jeszcze zagadnienia. — Było to tylko zatkanie dziury w próżnej beczce, zatamowanie stałego odpływu, który powodowała polityka, zmierzająca do militarnej hegemonji w Europie. Kwestja, kto uszczelnioną beczkę ma napełnić, pozostała nadal otwartą. Sojusz radykałów burżuazyjnych z socjalistami skuteczny i żywotny, gdy szło o pierwszą część zadania, okazuje się całkowicie bezskutecznym, nawet niemożliwym, gdy idzie o rozkład brzemienia ofiar wewnątrz społeczeństwa, gdy na pierwszy plan wysuwa się sprzeczność interesów klasowych. W tem właśnie stadjum znajduje się kryzys francuski.

Wszędzie tedy piętrzą się trudności. Nigdzie dobrze nie jest. Nigdzie i przed nikim nie widać drogi, ścielącej się gładko i prosto. I gdyby nie układy w Locarno, które przynajmniej do najgroźniejszych centrów chaosu międzynarodowego wprowadzają pewien ład i ujmują je w pewne rygory, to położenie całej Europy przedstawiałoby się zgoła beznadziejnie. Do wszystkich bowiem trudności i niebezpieczeństw, które wiszą nad państwami Europy, przybywałoby najgroźniejsze: niebezpieczeństwo wojny. Przeciw niem uwłaśnie wzniesiono w Locarno nowe barykady, które wydają się dość silnemi, aby wedle rachub ludzkich uniemożliwić wojnę na przeciąg życia dzisiejszego przynajmniej pokolenia. W ten sposób narody zyskały to, że bez obawy o to, iż jakiegoś dnia obudzą się w stanie wojny z tym czy owym swoim sąsiadem, mogą w spokoju porać się ze swojemi trudnościami wewnętrznemi. Doświadczenie historyczne uczy, że niema tak ciężkiej choroby wewnętrznej, z której naród nie potrafiłby wyleczyć się prędzej czy później, jeżeli go tylko pozostawiono w spokoju, jeżeli nikt z zewnątrz nie chciał, czy nie mógł, wykorzystać okresu jego słabości. Ponieważ to właśnie niebezpieczeństwo układy w Locarno usuwają, przeto w nich właśnie znajduje się podstawa do wiary, że narody europejskie prędzej czy później z trudem mniejszym lub większym wynajdą ostatecznie swoje drogi do pokoju i szczęścia. **(s).**

# Dymisja gabinetu Painlevego

**Kraków**, 23 listopada.

Upadek gabinetu Painlevego nastąpił prędzej niż powszechnie przewidywano, a to dzięki obojętności socjalistów i rozluźnieniu karności wśród radykałów. Wobec twierdznia, że upadek gabinetu spowodowali komuniści, którzy w pierwszem głosowaniu nad artykułem 5 rządowego programu finansowego wstrzymali się od głosowania, zaś przy drugiem głosowali przeciwko rządowi, nasuwa się niewesoła uwaga, że jednak rząd Painlevego nie miał w Izbie takiego poparcia, na jakie mógł liczyć, nie przekraczając miary skromności.

To podwójne głosowanie nad artykułem V rządowego planu finansowego zostało przez telegramy podane balamutnie. Wedle telegramów Polskiej Agencji Telegraficznej przebieg krytycznego posiedzenia Izby deputowanych był następujący: Dnia 22 bm. Izba rozpoczęła przed południem dyskusję nad artykułami V i VI planu finansowego, odnoszącymi się do konsolidacji bonów krótkoterminowych pożyczki obrony narodowej i bonów skarbowych. Przeciwko tym artykułom przemawiał gwałtownie dep. **Bokanowski**, generalny sprawozdawca budżetu za rządów prawicy. W odpowiedzi na to — powiada telegram — Painleve oświadczył, że poda się do dymisji, o ile artykuł 5 miałby być odrzucony. Premjer stawia wyraźnie **kwestję zaufania.** W głosowaniu artykuł 5 został **przyjęty 277 głosami przeciwko 249.**

Na posiedzeniu popołudniowem przewodniczący Izby Heriot odczytał w imieniu rządu **dodatkowy paragraf, dodany przez rząd do tegoż artykułu 5. Okoliczność ta** — jak stwierdza telegram — wywołała wśród deputowanych **niesłychane podniecenie.** Sprawozdawca generalny komisji finansowej zabrał głos, aby wyjaśnić, że ów dodatkowy paragraf **wpłynął wprawdzie już przedtem, ale zabrakło mu poprostu czasu na analizowanie tego paragrafu przed komisją.** Sprawozdawca generalny bynajmniej **nie nalega, aby Izba uchwaliła** omawiany paragraf. Kiedy przystąpiono do imiennego głosowania nad artykułem 5 wraz z uzupełniającym paragrafem, cały artykuł V **został odrzucony 278 głosami przeciwko 275. Wtedy gabinet podał się do dymisji,** którą prezydent republiki przyjął.

———o———

# Praca nad utworzeniem nowego rządu rozpoczęta

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa**, 23 listopada. Z Paryża donoszą: Prezydent republiki wezwał natychmiast po zgłoszeniu dymisji gabinetu Painlevego prezydenta senatu do Selves i prezydenta Izby, Herriota. Następnie zostali zaproszeni do prezydenta prezesi komisji finansowej Senatu i Izby. — Pozatem będą przyjęci ci politycy, **którym prezydent zamierza powierzyć misję utworzenia gabinetu.**

Ze strony grupy radykalnej wysunięto ideę **szerokiej koalicji stronnictw.** Przewodniczący grupy **socjalistów, Renaudel, oświadczył się przeciwko idei koncentracji** i zawiadomił, że socjaliści mogą przyjąć udział w odpowiedzialności za rządy lewicy, któryby się składał z ministrów należących do **dotychczasowego kartelu lewicowego.** Jak wiadomo, kartel składa się z czterech grup: socjalistów-republikanów (Painleve), radykalnych socjalistów (Herriot) i radykałów, a trzy pierwsze rozporządzają 278 głosami, czwarta zaś grupa 40 członków. Trzy pierwsze uchwaliły poprzeć tylko taki rząd, któryby prowadził politykę odpowiadającą **wynikowi ostatnich wyborów i dążył do uzdrowienia finansów.** Czwarta grupa powzięła uchwałę w dniu dzisiejszym. Do otrzymania większości brak pierwszym trzem grupom 20 głosów. Wobec tego stanowisko radykalnych jest rozstrzygające. Jeśli kartel zdobędzie przynajmniej 20 głosów radykalnych, prezydent **powierzy misję Herriotowi, w przeciwnym razie weźmie ją Briand.**

Painleve zwołuje w dniach najbliższych obie Izby jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowego rządu, celem uchwalenia przez obie Izby ustawy, upoważniającej Bank Francuski do **powiększenia zaliczek dla skarbu państwa o 1.500 miljonów franków.** Powiększenie tych zaliczek było jednym z punktów programowych gabinetu Painlevego.

# Sowiety uważają Besarabję za przynależną do sowieckiej Ukrainy

**Moskwa**, 23 listopada (PAT). Sowiecki komisarjat dla spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, na mocy którego wszyscy przybywający na terytorjum Unji sowieckiej, **posiadający paszporty rumuńskie z uwagą »urodzony Besarabczyk«, mają być uznani za obywateli ukraińskiej republiki sowieckiej** i zapisywani w dokumenty sowieckie.

## Sejm zbiera się we środę

**Warszawa**, 23 listopada. Na podstawie konferencji marszałka z premjerem oraz ministrem skarbu, **zarządzono zwołanie Sejmu na środę na godz. 2 popołudniu.**

## Program nowego rządu

**Warszawa**, 23 listopada (AW). Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów zostanie ustalony program rządu oraz główna linja wytyczna. Ekspose premjera Skrzyńskiego będzie wygłoszone na najbliższem posiedzeniu Sejmu.

## Konferencja Prezydenta Rzeczypospol. z marsz. Piłsudskim

**Warszawa**, 23 listopada (PAT). W sobotę w godzinach popołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął **marsz. Józefa Piłsudskiego, generała broni Józefa Hallera,** kierownika ministerstwa spraw wojskowych gen. dywizji Augusta Majewskiego, oraz szefa sztabu generalnego dywizji Stanisława Hallera. Z marszałkiem Piłsudskim Prezydent konferował w obecności **prezesa Rady ministrów Skrzyńskiego.**

## Rozwiązane we Włoszech loże masońskie mają powstać w nowej formie

**Rzym**, 23 listopada (AW). Senat przyjął znaczną większością głosów ustawę o zlikwidowaniu **organizacyj tajnych.** Ostrze ustawy zmierzone jest przeciwko lożom masońskim. **208 senatorów głosowało za ustawą, 6 przeciw, 21 wstrzymało się od głosowania.**

**Rzym**, 23 listopada (PAT). Władze wolnomularskie wydały odezwę, w której oświadczają, że wszystkie wolnomularskie loże włoskie zostały rozwiązane, zaś wszyscy ich członkowie zostali zwolnieni ze zobowiązań. Odezwa oświadcza, że wolnomularstwo uznaje ustawy, zwrócone przeciw tajnym związkom **i założy nowe loże, przystosowane do nowych ustaw.**

## Z Jugosławji

**(Rozterki między radykałami. — Ustąpienie ministra oświaty. — Gra Pasicza skończona, Radicz ministrem. — Włosi ciemiężą Słowian. — Wzburzenie rośnie. — Nacjonaliści a Watykanem. — Klęska powodzi).**

Wbrew staraniom Stefana Radicza o uzyskanie władzy i jednej z tek w ministerstwie, kiedy wszystkie oczy zwrócone były na augura Pasicza, milczącego zagadkowo, nagle minister oświaty, Wukiewicz, prosi o dymisję. A stało się to po zatwierdzeniu jego programu oświatowego przez klub radykalny, i tylko na radzie ministrów doszło do poważnego rozdźwięku, kiedy minister oświaty zażądał oddania szkół handlowych pod kompetencję swoją, a wyjmując ich z pod władzy ministra handlu. Sprzeciwił się temu minister Krajacz i sam Pasicz.

A stało się to właśnie wtedy, gdy Radicz zniecierpliwiony, wyjechał do Zagrzebia, a milczący Pasicz [illegible] Radicza do rządu, jeżeli już nie [illegible].

W sprawie z Włochami o wydarzenia w Trieście mogło zajść coś takiego, coby była na rękę Pasiczowi; niestety, stronnictwo Radicza [illegible]. Tymczasem Radicz stracił cierpliwość i napisał w swym »Domu« ostry artykuł o rządach w Dalmacji, zostających pod egidą wielkiego żupana, Perkovica, radykała. Powstała burza w obozie radykalnym, przygotowywano się do interpelacji, w tem minister oświaty, członek ich klubu, prosi o dymisję.

To Pasicza zaskoczyło. Lubo Radiczczewcy czekali spokojnie, postępowali lojalnie, nie żądali zbyt wiele, zdawało się Pasiczowi, że do tej decydującej chwili, kiedy stracą cierpliwość i postawią ultimatum, które on odrzuci. Tym razem jednak wygrali i postawili starego polityka przed alternatywą: albo cały gabient, złożony z radykałów, zgłosi dymisję, — albo na miejsce Wukiewicza mianowany będzie Radicz. — Wybrał to drugie i Stefan Radicz osiągnął cel — został ministrem oświaty. Bę-

# U trumny Stefana Żeromskiego

Na trumnę Stefana Żeromskiego, wielkiego pisarza Polski z dni historycznego przełomu, którego zwłoki dzisiaj właśnie z Zamku królewskiego wyniosą na wieczny spoczynek, na mogiłę jego, która dzisiaj na cmentarnej ziemi wyrośnie, padają zewsząd słowa-łzy, słowa-wspomnienia. Czyż mogą one dać pełną charakterystykę pisarza, jako człowieka, i skończony obraz jego niepospolitej twórczości, gdy drga w nich jeszcze tak świeży ból, gdy jeszcze nie można ochłonąć z wrażenia, wywołanego nagłym ciosem straty niepowetowanej, gdy nadto w sercach wielu, wielu wśród setek tysięcy, tworzących myśl i pracę Polski, żyje i rwie się tchnienie ducha, zaklętego w dzieła Stefana Żeromskiego?...

Dziś możemy tylko wspominać i wraz z Polską całą składać poklon żałobny a czci głębokiej pełny u trumny dostojnej...

Możemy wspominać tę chwilę, gdy to w owe przesmutne i szare dni ostatniego dziesięciolecia w ubiegłym wieku, beznadziejne niewiarą w Polskę i niewiarą we własną moc duszy, padło nagle słowo-przypomnienie, słowo-wołanie na alarm: »rozdziobią nas kruki, wrony...«, wstrząsając do głębi obrazem powstańca Winrycha — tej przebolesnej ofiary spis kozackich, ciemnoty chciwego chłopa i ptaków złowrogich, dobijających się drapieżnemi dzioby do mózgu żołnierza, tej ostatniej ostoi niepodległości ducha polskiego. Dreszcz grozy uderzył od tych szarpiących pierwszych słów pisarza i ku zapomnianym, już zadeptanym sprawom oczy nasze zwrócił, wprowadzając nas poprzez maciejowicką »Mogiłę« (po raz pierwszy drukowaną na łamach »Nowej Reformy«) w świat wspomnień z ostatniej styczniowej rozprawy, w kręgu których Żeromski zamknął swój pierwszy krzyk serca. Urodzony bowiem (14 listopada 1864) w czasie, gdy jeszcze na podlaskich kresach paliły się resztki pożarów powstańczych, wychowany w atmosferze, gdy do pełnych czci modlitewnej wspominań coraz częściej dołączać się zaczął »syk węży« i pogłos gorzkich rekryminacyj, na groby powstańcze rzucanych, już wcześnie na ławie szkolnej rosyjskiego gimnazjum w Kielcach, a potem na studjach wyższych w Warszawie, wprowadzony w nastrój walki przeciwko systemowi rządzącego najeźdźcy, Stefan Żeromski, przedewszystkiem z mogiły styczniowej dobywa najtęższe siły swej twórczości pisarskiej. Poprzez »Rozdziobią nas kruki, wrony« (r. 1895), poprzez »Echa leśne« dojdzie do odsłonięcia mogiły powstańczej w »Urodzie życia« (r. 1911) i wydobycia z jej głębi-prawdy dni współczesnych, którym przed oczy jeszcze raz rzuci wzruszającą wizję styczniowej tragedji w »Wiernej rzece« (1913).

Od mogiły styczniowej poprzez zajrzenie w oczy najmłodszego pokolenia i rodzącej się w niem na nowo mocy bojowej, rewolucyjnej mocy Zygierów i Andrzejów Radków, synów miejskich poddaszy i chat wiejskich, podającym dłoń oparcia chwiejnym synom dworków ziemiańskich (»Syzyfowe prace« — 1898) — przejdzie już jako świadomy i czynny ducha bojowego budziciel do rewolucyjnych poczynań r. 1905. Związany z niem głośny »Sen o szpadzie« staje się sztandarowym apelem pokolenia. Odbiciem tej samej tęsknoty będą i »Popioły« (1904), potępiające »chlebożerną filozofję« Trepków w imię junackiej a zdobywczej woli czynu Rafała Olbromskiego, jak też skrzydlatego romantyzmu Krzysztofa Cedry, nie mniej będzie i »Duma o hetmanie« (1908), wytaczająca na porządek dzienny zagadnienie wodza i jego konfliktu z otaczającem go społeczeństwem, dalej »Sułkowski«, najwyraźniej uprzytomniający, co czynić ma naród, pragnący odzyskać niepodległość, a przedewszystkiem »Róża« (1909), rozwijająca szczegółowo bojowy program Irredenty polskiej. Cel ostateczny tego programu: złamanie siły wroga czy to przez wynalazek pocisku ogniowego (»Róża«), czy to przez rozwój techniki lotniczej (»Uroda życia«) — tak czy inaczej jest odbiciem »snu o szpadzie«, snu o czynie powstańczym, którego hasła również bezpośrednio propaguje Żeromski bądź to w układanych przez siebie odezwach »Filarecji« (polskiej niepodległościowej organizacji zagranicznej) bądźto jako współuczestnik pierwszych poczynań Józefa Piłsudskiego (Wyrazem tej linji działalności jest bardzo interesujące wspomnienie Żeromskiego p. t. »Na broń«, zamieszczone w lwowskiej »Placówce« w r. 1919 nr. 22—23). Czem dla pokolenia z lat przedwojennych stały się dzieła Stefana Żeromskiego, świadczyć najlepiej o tem mogą ochotnicy Legjonów, uczestnicy wszystkich organizacyj wojskowych, jak też żołnierze odrodzonej armji polskiej, w wielu wypadkach wychowani w atmosferze idei St. Żeromskiego, któremu — wespół z wielkimi twórcami z doby romantycznej, wespół ze współczesnymi mu Sienkiewiczem i Wyspiańskim — udało się w dużej mierze »zbudować... niepodległość wewnętrzną narodu, hasło niepodległości wpracować w trudy polskie, zakląć we wszystkie wysiłki, wszczepić ją w sztukę nowoczesną« (»Róża«).

Lecz Polska i jej los, lecz sen o szpadzie — to tylko cząstka duchowej treści dzieł Żeromskiego, wprawdzie cząstka ważna, lecz przecież nie obejmująca ich całego wnętrza. Bo duszą twórczości Żeromskiego jest jego serce, serce nadwrażliwe dla niedoli ludzkiej, serce współczujące dla człowieka, w daremnej tęsknocie do boga jasności deptanego po tysiąc razy przez mściwego Arymana. Gdy zatem treścią życia jest nieustające cierpienie i »prawo krzywdy pełne«, czy to przez pożar namiętności ziemskich czy to przez zło instytucyj społecznych i jeszcze groźniejsze zło charakterów ludzkich, czy też przedewszystkiem przez srogie okrucieństwo śmierci, obracającej wszystko w »popioły«, centralnym celem i dążeniem dla Żeromskiego staje się: ratować człowieka przed krzywdą, pracować dla odrodzenia rodzaju ludzkiego, rozjaśniać mu horyzonty życia.

Człowiek i jego dola — oto dominujący temat całej twórczości Żeromskiego, snujący się poprzez drobne, lecz jakże artystycznie zharmonizowane »utwory powieściowe«, między któremi głośne i pełne symbolicznego wyrazu zajęły takie nowele, jak »Doktor Piotr«, jak »Tabu«, jak przedewszystkiem »Siłaczka« (po raz pierwszy również drukowana na łamach »N. Reformy«), a najsilniejszy wyraz uzyskujący w głęboko ujętych »Ludziach bezdomnych« (1900), wprowadzających w osobie doktora Judyma nowoczesny typ z wielkiej romantycznej rodziny tych szermierzy idei, co »szczęścia nie znaleźli w domu, bo go nie było w ojczyźnie«. — Walkę z niszczącym duchem ziemi i jego namiętności, hartujący duszę człowieka wpływ cierpienia i wśród bezdomności i obrazów straszliwego załamania proces uobywatelania się czy umacniania w sobie duszy twórczej — z rozmaitego punktu widzenia odsłania Żeromski czy to w opowieści »Aryman mści się«, czy to w klechdzie symbolicznej »Powieść o udałym Walgierzu« (1906), czy też w »Dziejach grzechu« (1906), czy wreszcie już z czasu wojny w trylogji powieściowej p. t. »Walka z szatanem« (»Nawracanie Judasza« — 1916, »Zamieć« — 1916, »Charitas« — 1919), wiążącej ogólne zagadnienie doli człowieka z aktualnym problemem politycznym na tle stosunku do państw zaborczych i »orjentacyjnych« dróg społeczeństwa polskiego.

Szukając wyjścia z błędnego koła snu o szczęściu człowieka i snu o szczęściu narodu, jak też ludzkości, ten skomplikowany problem wyraża Żeromski w dążeniu do tego, by prawa i wytyczne dobra ogólnego stawały się treścią życia każdej jednostki, by człowiek posiadł wolność czynienia wszystkiego, co jednak nie powinno być nigdy krzywdą bliźniego.

»Nie krzywdzić człowieka« — ten szlachetny apel, poprzez ofiarę bezdomnych Judymów budujący nowe życie, stanie się duszą całej działalności obywatelskiej, publicystycznej i literackiej Żeromskiego, rozwiniętej już w Polsce niepodległej. Jej obrazem są z jednej strony prace publicystyczne, jak n. p. »Organizacja inteligencji zawodowej« (z interesującem wspomnieniem o Józefie Piłsudskim i Stanisławie Wojciechow-

dzie zależało teraz od jego zręczności politycznych zdolności nietylko utrzymania się przy tej tece, ale, co więcej, wobec większości rządu radykalnego, wykonanie ciężkich zadań, w związku z programem jego stronnictwa zostających.

Chwilowo umysły odwróciły się w inną stronę i nie zajmują się już tyle polityką wewnętrzną, bo sprawy zewnętrzne z Włochami coraz inną, wyzywającą przybierają postać. Po znanych napadach faszystów na redakcję „Edinosti“ w Trieście, przypomniano sobie dość znaczną liczbę Słowieńców i Chorwatów, jęczącą obecnie pod jarzmem włoskiem w Gorycji i Istrji. — Ze źródeł autentycznych donoszą n. p. „Obzorowi“ w Zagrzebiu, że wszyscy Słowianie w Istrji i Gorycji podlegają systematycznemu „italienizowaniu“, które się rozpoczyna zupełną ruiną materjalną przez niesłychane podatki (jeszcze za czas wojny!). Dzieci przymusowo pobierają naukę tylko wo włoskiej szkole, władze rozwiązują wszelkie stowarzyszenia i związki nawet gospodarcze. To też nic dziwnego, że ustępliwość rządu belgradzkiego przed Włochami i dawanie im zadosyćuczynienia za zaburzenia w Zagrzebiu i gdzieindziej, wywołane napadem triesteńskim, wywołała u Słowian włoskich niesmak i żal, że państwo suwerenne tak mało dba o swoją powagę.

Z innej strony znowu przyszło do nieporozumień między Jugosławją a Watykanem. Papież Leon XIII pozwolił na otwarcie w Rzymie kolegjum św. Hieronima, w którem kilku młodych księży chorwackich mogło przebywać na studjach teologicznych. Kolegjum to zostało po wojnie odane dopiero w zeszłym roku nanowo do użytku, i gościło w niem obecnie 6 księży. Rząd jugosłowiański zastrzegł sobie wpływ na ściśle narodowy charakter tego kolegjum, żądając swej zgody na każdorazowe mianowanie rektora i jego zastępcy. Tymczasem niedawno z polecenia wyższej władzy duchownej, urzędującego rektora i jego zastępcę usunięto, a dano na ich miejsce Włochów. — Rząd jugosłowiański polecił swojemu poselstwu zamknąć kolegjum i klucze u siebie zatrzymać, aż do dalszego zarządzenia. Jedni uważają tę sprawę za czysto kościelną, drudzy widzą w tem zamach na własność narodową i żądają bezwarunkowego wkroczenia poselstwa. Sprawa przybrała charakter zapalny z dwu powodów, raz, że stosunki z Włochami i Rzymem są naprężone i lada iskra może doprowadzić do wybuchu, powtóre, że nieprzychylnych klerykalizmowi jest wielu w samej Chorwacji, nie mówiąc o Serbji prawosławnej.

Dla ścisłości kronikarskiej zaznaczamy, że w końcu października i w pierwszych dniach listopada, spadły na południu ulewne deszcze i spowodowały powodzie, które na całym obszarze Jugosławji wyrządziły ogromne szkody. Rząd pospieszył z doraźną pomocą, ale szkody przed samą zimą doznane, dotknęły boleśnie ludność, w wielu okolicach już nieurodzajem tegorocznym nawiedzoną. (Prz.)

## Obchód oswobodzenia Lwowa

Lwów, 22 listopada.

Jak co roku, tak i w roku obecnym odbyły się we Lwowie uroczystości listopadowe. W sobotę odbyło się uroczyste nabożeństwo uczestników obrony drugiego odcinka. Wieczorem odbył się pochód uliczny z muzyką, a w kasynie i Kole literackiem specjalne koncerty, nadto wielkie zgromadzenie obrońców Lwowa, na którem prezesem Związku obrano ponownie przez aklamację pułkownika Hoszowskiego. Na zgromadzeniu tem zapadła uchwała stworzenia Związku obrońców kresów małopolskich. Rzucono nadto myśl budowy schroniska w rondzie ogrodu po-jezuickiego.

W niedzielę odbyło się nabożeństwo w katedrze, odprawione przez ks. Zajchowskiego w obecności wojewody Garapicha, dowódcy O. K. Malczewskiego, rektorów wyższych uczelni, reprezentów miasta i delegatów wszystkich lwowskich polskich towarzystw.

Po nabożeństwie odbył się pochód na podwórze politechniki, gdzie dokonano odsłonięcia pomnika Orląt. Pierwszy przemawiał ks. Dobiecki, zasłużony kapelan szpitala na politechnice w roku 1918, który zakończył charakterystycznemi słowami: „Warszawo, pamiętaj, żeśmy legli za ojczyznę, tu, pod Lwowem“! Następnie przemawiał przewodniczący komitetu budowy pomnika, p. Bniński, poczem odbyło się odsłonięcie pomnika.

Odsłonięty pomnik przedstawia się, jako prostopadłościan z piaskowca. U szczytu przedstawiony jest orzeł z opuszczonemi skrzydłami, chroniący swoje orlęta, a na przodzie płyty wyobrażona jest brama miasta, w której z mieczem w ręku stoi Rycerz-Orlę. Na tylnej ścianie wyryte są nazwiska pogrzebanych w liczbie 48.

Pomnik znajdujo się w ogrodzie politechniki, w miejscu, gdzie w czasie walk listopadowych pochowano poległych żołnierzy polskich i gdzie dotychczas stał zwykły drewniany krzyż.

Po tej uroczystości udali się uczestnicy do szkoły imienia Konarskiego. Tu odsłonięto w murze krzyż Obrony Lwowa, nadany szkole, jako placówce listopadowej. Przemawiali: brygadjer poseł Mączyński, pułkownik Kamiński, były dowódca tej placówki, oraz dyrektor szkoły. Pochód ruszył dalej do przytuliska Brata Alberta, gdzie również odsłonięto wmurowany krzyż Obrony Lwowa, nadany tej placówce, jako „górze stracenia“.

Po południu odbyło się złożenie wieńca na grobie Nieznanego Obrońcy Lwowa.





**Walka o dostęp do łodzi podwodnej M. I.**

**Olbrzymia łódź podwodna M. I., duma angielskiej marynarki wojennej, spoczęła już widocznie na wieki na dnie morza. Załoga łodzi zginęła, miała bowiem zapas żywności na 8 dni, ale zapas tlenu tylko na 36 godzin. Mimo to prowadzone są dalej prace nad dostaniem się do łodzi, jak dotąd, bezskutecznie. Nurkowie już po upływie krótkiego czasu dostają mdłości i trzeba ich czemprędzej wyciągać na powierzchnię wody. Rycina nasza przedstawia nurka, spuszczającego się w głębię morza.**

# KRONIKA

Kraków, 23 listopada.

### Inauguracja roku szkoln. głównej szkoły gospodarstwa wiejskiego

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj w szkole głównej gospodarstwa wiejskiego odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Ze sprawozdania rektora, oraz ustępującego prof. Sosnowskiego wynika, że w szkole tej kształciło się 896 studentów, w tem 40 procent rolnych i leśnych. Szkołę ukończyło 195 słuchaczów. W roku bieżącym zapisało się 222 słuchaczów. Po przekazaniu władzy przez senat w ręce nowego rektora, prof. Lutkiewicza, udano się do Mokotowa, gdzie odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod gmach chemji. Będzie to podwalina pod własną siedzibę uczelni, gdyż dotychczas szkoła mieści się w budynkach wynajętych.

### Odkrycie nowych promieni o niezwyklej sile

Jak donosi »Journal« z Londynu, dr Miltica zasłużony uczony, posiadacz nagrody Nobla, zawiadomił amerykańską akademję naukową, że odkrył nowe promienie o niezwykłej sile, przenikające nawskroś nawet ciała najbardziej nieprzejrzyste i twarde. Siłę tych promieni określa uczony jako 100-krotnie przewyższającą siłę najsilniejszych dotąd znanych promieni.

### Powód katastrofy angielskiej łodzi podwodnej

Z Londynu donoszą:

Admiralicja ogłasza następujący oficjalny komunikat:

Okręt „Vidar“ ze Sztokholmu doniósł, że doznał wstrząśnienia w tem miejscu, w tym czasie, gdzie zatonęła łódź podwodna M. I. Admiralicja uważa zatem, że zatonięcie łodzi zostało spowodowane zderzeniem się jej z „Vidarem“, wobec czego zatonięcie łodzi musiało być szybkie i śmierć załogi natychmiastową. Nurek niemiecki, Kraft, opuszczał się wczoraj do głębokości 238 stóp, z powodu jednak zbyt słabego światła, nic nie widział. Dziś otrzyma światło silniejsze. Wiadomość, podana wczoraj przez „Evening Standard“ o otwarciu rzekomo klapy M. I., co miało spowodować jej zatonięcie, dziś oficjalnie została zaprzeczoną.

**PROJEKT BUDOWY DOMÓW MIEJSKICH W ROKU 1926.** Oddział budowli gminnych wykonuje na rok przyszły plany na budowę czterech domów, a to: w okolicy parku Krakowskiego (2), przy ulicy Syrokomli (1) i przy ulicy Słonecznej (1).

**O BUDOWĘ DOMU MEDYKÓW.** W sprawie budowy domu medyków w Krakowie odbył się w sali Theatrum Anatomicum wiec przy udziale blisko 400 uczestników. Po wysłuchaniu obszernego referatu, prezes Bratniej Pomocy medyków, p. Skarżyńskiego, i wyczerpującej dyskusji, zgromadzeni jednogłośnie uchwalili szereg rezolucyj, domagających się od senatu U. J. szerszego uwzględniania potrzeb ekonomicznych młodzieży, studjującej medycynę, oraz intensywniejszego poparcia jej wysiłków około budowy własnego domu.

**ZLIKWIDOWANIE ORKIESTR POLICYJNYCH.** Na mocy rozkazu komendanta głównego policji państwowej, winny być zlikwidowane orkiestry policyjne we wszystkich komendach wojewódzkich, z wyjątkiem komendy policji państwowej miasta stoł. Warszawy.

**ZMIANY W KOMUNIKACJI LOTNICZEJ.** — Z Warszawy donoszą: Dnia 15 bm. wstrzymano komunikację lotniczą na przestrzeni Warszawa—Praga, Zurych—Paryż, oraz na przestrzeni Praga—Wiedeń—Budapeszt—Belgrad—Bukareszt. — Wznowienie tej komunikacji nastąpi dopiero w lutym 1926 roku.

Komunikacja lotnicza Warszawa—Gdańsk, Warszawa—Lwów, Warszawa—Kraków, Warszawa—Wiedeń i Warszawa—Poznań utrzymuje się nadal.

Z powodu wstrzymania komunikacji na linji Warszawa—Paryż, względnie Praga—Wiedeń—Budepeszt—Belgrad—Bukareszt, można nadawać przesyłki listowe do Szwajcarji, Włoch, Węgier, Jugosławji i t. p., jako przesyłki lotnicze, oznaczając je napisem „par avion“ Warszawa—Wien. Takie przesyłki będą przywożone samolotem Warszawa—Lwów, Warszawa—Kraków do Wiednia, stąd zaś koleją od miejsca przeznaczenia.

Samoloty w kierunku na Wiedeń odlatują codziennie z wyjątkiem niedziel, a mianowicie z Warszawy o godzinie 8.45, ze Lwowa o 8.30 i z Krakowa o godzinie 12. Przybywają one do Wiednia tegosamego dnia o godzinie 15 po południu.

**Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH.** Jesienna wystawa w pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim l. 4 potrwa jeszcze tylko do środy, 25 bm., włącznie. Na całość tej interesującej wystawy złożyły się obrazy następujących artystów: H. Uziembły (wystawa zbiorowa pod tytułem: „Morze“), cykl motywów architektonicznych z Pragi I. Pinkasa, dalej obrazy A. Karpińskiego, W. Kossaka, L. Machalskiego, A. Terleckiego, St. Dyboskiej, minjatury K. Dąbrowskiej, St. Klimowskiego i wielu innych. W następną niedzielę, to jest 29 bm., zostanie otwartą wielka retrospektywna wystawa dzieł Juljana Fałata.

**O ZBRODNIĘ NAMAWIANIA DO MORDERSTWA.** Onegdaj późnym wieczorem aresztowano pod zarzutem namawiania do zbrodni morderstwa w Krakowie Teofilę Immerglueckową, właścicielkę rafinerji wódek w Prądniku Czerwonym.

Sprawa przedstawia się tajemniczo i należy brać ją z nadzwyczajną ostrożnością. Jak wiadomo bowiem, między Immerglueckową a p. Marczyńskim, właścicielem fabryki wódek również w Prądniku, toczyła się zażarta walka konkurencyjna, która niejednokrotnie znajdowała echo na szpaltach pewnego pisma krakowskiego.

Immerglueckowa podobno namawiała robotnika Urbańskiego do zabicia dawnego jej destylatora, Selingera, zatrudnionego obecnie we fabryce Marczyńskiego, jak również niejakiego Kirchenblata do zastrzelenia dra Antoniego Marczyńskiego, syna właściciela fabryki.

Ile na tem jest prawdy, wykaże śledztwo.

**ZNOWU OKRADZENIE PODRÓŻNEGO NA DWORCU KRAKOWSKIM.** Dawidowi Landauowi, zamieszkałemu w Krakowie, skradziono w przedziale trzeciej klasy pociągu pospiesznego na krakowskim dworcu osobowym w czasie postoju garderobę i bieliznę, wartości 1.000 złotych. Ponieważ kradzieże tego rodzaju powtarzają się coraz częściej, przeto podróżni winni się mieć na baczności, a z drugiej strony czynniki bezpieczeństwa winny otoczyć dworzec kolejowy i pociągi bardziej dokładną opieką.

**NIEUCZCIWE FIGLE.** Dzisiaj nad ranem o godzinie 3 zawezwano straż pożarną na ul. Basztową l. 8. Po przybyciu jednak straż przekonała się, że padła ofiarą wybryku, żadnego bowiem pożaru nie było.

Podobnie nieuczciwy żart wydarzył się wczorajszej nocy w ulicy Powiśle l. 10.

Na fakty powyższe zwracamy usilną uwagę policji.

**WYNIKI WRZEŚNIOWEJ OBŁAWY POLICYJNEJ W KRAKOWIE.** Przeprowadzone w miesiącu wrześniu obławy policyjne dały następujące wyniki: zatrzymano osób 24 za kradzież, 1 za oszustwo, 13 za włóczęgostwo, 4 za uchylanie się od powinności wojskowej, 3 za różne przestępstwa. Doniesiono do policji osób 43 za kradzieże, 2 za oszustwo, 106 za różne przestępstwa natury sądowo-karnej, 309 za przestępstwa natury administracyjnej. Zakwestjonowano i zdeponowano pod „Telegrafem“ 7 karabinów, 6 strzelb, 11 rewolwerów, 1 flober, 5 bagnetów, 2 boksery i t. d.

## Pieśń polska na Bałkanie

Na drugi dzień (25 września) o godz. 3 po południu dźwięki orkiestry dały nam znać, żeśmy znów przybyli po nowe triumfy i do nowych gościnnych progów. To była dawna stolica Mołdawji: Jassy, miasto iście rumuńskie, pełne dawnych pamiątek w postaci pięknych, bardzo starych cerkwi o artystycznej wartości. Szczególnie interesująca jest niewielka świątynia „Tirei-Erarhi“ o bogatem a gustownem wnętrzu, pełnem drogich kamieni, alabastru i złota i o murze zewnętrznym, przyozdobionym w najrozmaitsze arabeskowe ornamenty kamienne. Uniwersytet zato i budynki władz rządowych i miejskich, równie jak w Czerniowcach, nie mogły zaimponować nam ani wielkością, ani wytwornością. Z przyjemnością zato podziwialiśmy piękną aleję pozamiastową i na końcu niej położone wzorowe seminarjum nauczycielskie, t. zw. „scola normale“, przylegające do pięknego ogrodu, przeznaczonego głównie na kulturę wina, którego pyszne, aromatyczne, czarne grona, świeżo zerwane, wzbudziły prawdziwy szacunek dla tej gałęzi produkcji, tak u nas niewykształconej.

Po uroczystej kolacji w schludnym gmachu liceum, poszliśmy na koncert, zapowiedziany na godzinę 9 i tu znów sala „teatru narodowego“ rozbrzmiewała entuzjastycznemi oklaskami, choć w śpiewie naszym czuliśmy ślady przemęczenia podróżą i uciążliwego pochodu po mieście, który stał się odtąd obowiązującą regułą na przyszłość po miastach rumuńskich. Po koncercie zaproszono nas do ogrodowej restauracji „Cafea excelsior“, gdzie zapoznaliśmy się po raz pierwszy z rumuńskiemi przysmakami z baraniego mięsa, które nas miały odtąd „prześladować“ na całym Bałkanie. Ciekawszą była znajomość z rumuńskimi słuchaczami uniwersytetu, których część znaczna tu w Jassach nosi stale piękne narodowe wiejskie stroje z czarnemi wyszywaniami, z toporkami w ręku i z odznakami swastyki. Ma to być odłam „antysemitów“, rozszerzający się obecnie w Rumunji do bardzo wielkiej liczby, o tendencjach politycznych, jak oni twierdzą: „oczyszczających“. Z niekłamanem zdumieniem patrzyliśmy, jak słuchacze uniwersytetu rumuńskiego śpiewali, stojąc, swój hymn wojowniczo brzmiący, a publiczność, wśród której było wielu przedstawicieli inteligencji żydowskiej, spokojnie na pozór słuchała.

Znużeni emocją różnorakich wrażeń, zasnęliśmy twardym snem, aż znowu obudziły nas dźwięki hymnu narodowego, trochę przekomponowanego. Patrzymy przez okna wagonu, a tam tłum ogromny zgromadzony, czeka na nasze przywitanie!

I znowu szereg mów i hymn „Jeszcze Polska“ śpiewany przez chór seminarjum, pod batutą prawosławnego duchownego, przemawiają Rumuni, Rosjanie i Polacy, których tu wcale liczna kolonja przemieszkuje. To Kiszyniew, główne miasto dawnej Besarabji, dziś ważny punkt handlowo-przymysłowy Rumunji na pograniczu rosyjskiem. Niewyspanych i głodnych jeszcze, wiozą nas długą, prawdziwie rosyjską ulicą główną do kościółka katolickiego, gdzie czeka już przybyły przypadkowo do Kiszyniewa poseł polski w Bukareszcie, p. Wielowiejski. Mszę odprawia Polak, ks. Glazer, a na chórze śpiewa mięszany chór polskie pieśni, z zepsutą rosyjskim językiem wymową. Pod koniec my, stojący na dole, intonujemy: „Gaude mater Polonia“ i mury małego domu Bożego zdają się rozsadzać się pod naporem silnych akordów. Przepiękne kazanie celebransa kończy tę wzruszającą, zaimprowizowaną uroczystość.

Po dwunastej już było, kiedy w otoczeniu delegacji rumuńskiej i serdecznie wzruszonej Polonji wyruszamy na zwiedzenie wystawy przemysłowo-rolniczej. Tam zastawione bogato stoły gromadzą wiele osób honorowych wraz z naszą gromadką, która z szczerem zadowoleniem zasiadła do pierwszego śniadania, śmiało spoglądając na nieznane nam z ojczyzny rosyjsko-rumuńskie smakołyki. Przecudna pogoda i otoczenie przyjezdnych wielce gospodarzy, wzbudzają w nas prawdziwe młodzieńcze humory, tak, że oglądamy eksponaty wystawy (na ogół dość skromnej) z dziecinną ciekawością i studencką wesołością. Poważniejsze refleksje budzi dopiero zwiedzenie oddziału polskiego, zorganizowanego przez warszawskie towarzystwo propagandy „Niezapominajka“. Według objaśnień kierownika tego oddziału, zwiedzających zaciekawiają bardzo wyroby tekstylne łódzkie i bielskie.

Wieczorem w pięknej sali „Szkoły parafjalnej“ gromadzą się tłumy słuchaczów, których część z braku miejsca słuchać musi na korytarzu. — W pierwszych rzędach siedzi inteligencja miejscowa z prawosławnymi duchownymi na czele, a dalej sami Polacy, inteligenci i liczna rzesza robotników, którzy przyszli tu całą gromadą, aby napoić się czarem polskiego słowa i narodowej pieśni. Wiedząc o tem, śpiewamy „con amore“, lepiej niż na koncertach poprzednich, chór brzmi doskonale w akustycznej sali, tak, że intensywność oklasków i żądania bisów wydają się nam dopiero teraz z pełni rozradowanych serc płynące. Po koncercie prowadzą nas do Domu Polskiego, który przetrwał tu długie lata rosyjskiej niewoli, pod nieustającem opiekuństwem dra Żurakowskiego, prawdziwego ojca Polonji tutejszej i również zasłużonych działaczów pp. Kostrzewskiego, Borkowskiego i nauczycielek pp. Zajdlównej i Zdanowiczównej. Uroczyste mowy w rumuńskim, francuskiem i polskm języku roznoszą po sali podniosły nastrój, niekiedy wesołością trącą, a przeważnie wyciskają łzy niekłamane. Podziw wzbudza nauczyciel rumuński, przemawiający po polsku z doskonałą wymową, wielki sympatyk nasz... bezinteresowny. Tańce improwizowane trwają do rana, tak, że trudno rozhukanych młodzieńców zapędzić do pożądanego spoczynku.

(C. d. n.). B. Wallek-Walewski.



skim), »Początek świata pracy«, »Snobizm i postęp«, »Akademja literatury polskiej«, ostatnio »Zamojszczyzna i drożyzna« oraz natchnione poematy jak »Wisła«, »Wiatr od morza« i »Międzymorze«, a z drugiej strony spotęgowana twórczość dramatyczna (»Ponad śnieg bielszy się stanę«, »Turoń«, »Biała rękawiczka« i »Uciekła mi przepióreczka w »proso«), z wyraźną myślą o scenie, przez którą Żeromski pragnie obudzić myśl o nowej Polsce, Polsce z ducha odrodzonej i szczęśliwej szczęściem każdego jej obywatela.

Tej Polsce nowej — poświęcone ostatnie wielkie słowo literackie Żeromskiego »Przedwiośnie« — spotkało się częściowo wśród pewnego, zbyt partyjnie usposobionego odłamu społeczeństwa z niepohamowaną w atakach opozycją. Nie wszędzie zrozumiano istotę utworu, który jest przedewszystkiem obrazem tragedji najmłodszego pokolenia, stającego w decydującej chwili na tragicznem rozdrożu pomiędzy fascynującemi mirażami wolności czerwonej, moskiewskiej Rosji, a piękną w hasłach ideologją polską, w praktyce jednak zaprzeczaną przez tradycyjne wstecznictwo.

Ratunkiem na ten tragizm położenia będą według Stefana Żeromskiego jedynie wielkie i śmiałe reformy w dziedzinie urządzeń zarówno społecznych i politycznych, jak też gospodarczych i technicznych, na polu których Polska wynalazczością ducha winna przodować.

To ostatnie wołanie Stefana Żeromskiego, wypowiedziane, jak wszystkie jego prace literackie, przepięknym językiem liryki bolesnej, liryki wzruszającej, przepojonej drgnieniami czującego serca i poszeptami duszy, dzisiaj z ponad trumny Wielkiego Pisarza, jeszcze donośniej przemówi i utoruje dalszą drogę do Polski Nowego Życia.

*Bol. P.*

**Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO.** Na dzisiejsze trzecie i z konieczności ostatnie przed-

stawienie „Hetmana Żółkiewskiego" z udziałem Ludwika Solskiego pozostała jeszcze tylko drobna liczba miejsc. Jutro „Pan Jowialski" dla szkół, we środę jedyne powtórzenie tej komedji dla szerszej publiczności.

P. RYSZARD ORDYŃSKI W TEATRZE IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dyrekcja teatru im. Jul. Słowackiego w Krakowie zaangażowała na krótki przeciąg czasu głośnego polskiego reżysera, p. Ryszarda Ordyńskiego, przez szereg lat współpracownika Reinhardta w Berlinie, a później pierwszego reżysera w Metropolitan-Opery w Nowym Jorku. P. Ordyński wystawi w Krakowie sławne misterjum staro-angielskie „Everyman", spopularyzowane zwłaszcza w Niemczech przez słynną inscenizację Reinhardta, pod tytułem: „Jederman", oraz przeuroczą komedję-feerję angielską James Barrie „Pocałunek Kopciuszka", która w krajach anglosaskich osiągnęła fantastyczną liczbę przedstawień.

OPERETKA „NOWOŚCI". W poniedziałek, 23 bm., „Kochanka premjera", która graną będzie tylko trzy ostatnie razy, poczem nieodwołalnie nie wróci już w tym sezonie na afisz. Miłą atrakcją będą występy primadonny operetki, Henryki Kramerówny, ulubienicy krakowskiej publiczności, które rozpoczną się we czwartek bieżącego tygodnia.

W przygotowaniu oryginalna operetka Weinera „Panna z radjo".

WIECZÓR CHOPINA Z ARTUREM RUBINSTEINEM, jako wykonawcą, odbędzie się we środę, 25 bm., w Starym Teatrze. Znakomity pianista, który na niedzielnym koncercie tak entuzjastycznie był przyjmowany, wybrał na program swego koncertu Chopinowskiego dwie potężne sonaty: H-moll op. 58 i B-moll op. 35, Balladę As-dur, Polonez Fis-moll, Scherzo Cis-moll, Mazurki i w. in. Bilety na ten wspaniały koncert są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Wtorek, 24 b. m.: „Pan Jowialski" (gościnny występ L. Solskiego — dwunaste szkolne).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Wtorek, 24 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem, ceny miejsc o 50 procent zniżone: „Kochanka premjera".



## Teatr miejski im. J. Słowackiego

Gościnne występy Ludwika Solskiego.

„HETMAN ŻÓŁKIEWSKI", dramat w 3 aktach Kazimierza Brończyka.

Pierwsza u nas prezentacja „Stanisława Żółkiewskiego" zeszła się smutnym zbiegiem okoliczności z żałobną wiadomością o śmierci Stefana Żeromskiego, z którego ducha poniekąd począł się ten nowy, pełen energji i polotu twór sceniczny. Bolesna nasza „Duma o hetmanie" tak wymownie wpływie krew serdeczną twórczości zamierzenia młodego poety, który je jednak przesuwa w sferę realności, kreśląc widzialną, historyczną stronę tragedji wielkiego hetmana, z tęsknotą, co u Żeromskiego, istotą tragicznego konfliktu, przejmując jego stanowisko, jako jedynego starcia pomiędzy duchem wodza a sławą i potęgą psychiką ówczesnej zbiorowości polskiej.

Trzy akty dramatu — to trzy kolejne chwile tego konfliktu.

Najpierw w sali sejmowej na historycznem posiedzeniu z r. 1617 burzy się zawiść panów senatorów i wichrzycielstwo posłów szlacheckich przeciwko majestatowi ducha hetmana, który go zgodziwem kalumnjami i oskarżeniem o zdradę, aż goryczą przepojony dostojnik składa buławę wielką.

Następnie na zamku żółkiewskim toczy się walka o duszę hetmana i czyn jego pomiędzy wysłannikami króla, wzywającego go do objęcia z powrotem naczelnej buławy, a żoną hetmana, broniącą męża przed nowem poniżeniem, a może i przed zdradliwem wciąganiem go w przepaść śmierci.

Trzeci akt dramatu rozwija się już na cecorskiem błoniu, odsłaniając chwilę ostatecznego konfliktu woli hetmańskiej z małodusznością tłumu, poprzez chwilowe załamanie widzimy go „na weselu" ofiarnej śmierci.

Z przedstawionych scen najwięcej dramatyczności wykazała w ujęciu scenicznem scena na zamku żółkiewskim.

Może to zasługa nietylko autora, tutaj trafnie i silnie skupiającego ekspresję duchowego starcia, lecz także doskonałych, głównych odtwórców, gdzie obok Hetmana, w pełnem życia i tragicznych rysów ujęciu czcigodnego jubilata, p. Solskiego, mocno zajaśniała wielka kreacja p. Aldony Jasińskiej, artystki Teatru Narodowego, w osobie której już po raz drugi (po „Ojcu" Strindberga) mamy sposobność poznać wielki talent dramatyczny. Również i trzeci główny partner tej sceny, p. Socha, w roli Żegoty, wyraził i moc i serdecznie mówionego słowa i szlachetnym gestem w ujęciu całej postaci piękny ideał polskiego rycerza.

Mniej sceniczną — pomimo całej teatralności — wydała mi się scena sejmowa, gdzie jednym „czerwony", wichrzycielski Korytko (z potrzebną w tym wypadku jaskrawością tonu zaprezentowany ruchliwie przez p. Piekarskiego), oraz poseł Maciejowski (doskonale w umiejętnej grze oczu, gestu i tonacji głosu, unaocznionej przez p. Kulakowskiego), wybijają się swoją ekspresją i zdecydowanem, bezbarwnym tłum zebranych. Natomiast postać Hetmana, pomimo przejmującego gestu złożenia buławy i jego tragicznej postawy, dramatycznie i gniewnie demonstrowana przez Solskiego, jest jako nieruchomy posąg, choć świetnie, lecz zimno błyszczącej retoryki. — Tem mniej jeszcze mają życia i inne bezbarwne postaci, jak król i marszałka, choć najdostojniej pokazane przez pp. Jednowskiego i Brackiego.

Wiele natomiast scenicznej siły ma trzecia scena na cecorskiem błoniu, gdzie, obok uczuciowej ekspresji Żegoty w ujęciu p. Sochy, zaznacza się plastycznie żywa gra p. Mieroszewskiego w roli starego sługi hetmańskiego, oraz dobrze uchwycony odrębny ton ks. Koreckiego w ujęciu p. Chodeckiego.

Pięknem zamknięciem dramatu był prześliczny „Epilogus", nastrojowo i melodyjnie brzmiącym głosem wygłoszony przez p. Rozmarynowskiego.

W tym też lirycznym pośpiewie zabrzmiał istotny, wewnętrzny ton całego dramatu, ton smętnej zadumy nad tradycyjnem u nas w Polsce poniżaniem każdej wielkości, która w tragicznych zmaganiach z małością własnego narodu ofiarnie walczy o jego los i szczęście. Ten ton, głęboko poetycki, drgający w całym toku utworu, a wyrażony w pięknie archaizowanym i barwnym języku (choć chwilami szkodliwie dla słuchaczy w przyciężką składnię zawikłanym), może wymagałby innej, mniej realistycznej inscenizacji, gdzie zarówno sposób wygłaszania wiersza, jak też to i nastrojowe akcesorja (trafnie n. p. ujęte w końcowej scenie aktu II.) winnyby może pójść po linji syntetycznych dążności teatralnych autora, wyrażonych przez niego w książce „Myśli Teatru".

Leoż i w tej formie, jaką mu dało staranne ujęcie na naszej scenie, pełen podniosłego nastroju dramat, chwilami tchnący tonem Stan. Wyspiańskiego, podobał się licznie zebranej publiczności, która po drugim akcie gorącą owację urządziła młodemu autorowi, jak też i jubilatowi, szczególnie po ostatnim akcie. Bol. P.



## Pogrzeb Stefana Żeromskiego

Warszawa, 23 listopada.

W sobotę o godz. 9 rano przybył na Zamek pieszo z Belwederu Prezydent Rzeczypospolitej i przed otwartą trumną śp. Stefana Żeromskiego ukląkł, odmówił krótką modlitwę, poczem na czole Zmarłego złożył pocałunek.

W południe trumnę ze zwłokami śp. Stefana Żeromskiego przeniesiono z mieszkania do sali kolumnowej klubu literatów na Zamku. Podczas tego obrządku byli obecni: marszałek Sejmu Rataj ,przedstawiciele Senatu, rządu, organizacyj literackich, sztuki, nauki i prasy.

Ściany sali kolumnowej wyłożono kirem żałobnym, na środku ustawiono katafalk, otoczono krzewami i zielenią. Przez szybę w trumnie widać oblicze Zmarłego. Od południa gromadzić się poczęła tłumnie publiczność; do sali kolumnowej wpuszczano publiczność przez całą niedzielę od godz. 10 rano do 10 wieczór.

W ciągu dnia wczorajszego wielkie tłumy publiczności ciągnęły na Zamek królewski, aby złożyć hołd śmiertelnym szczątkom Stefana Żeromskiego. O godz. 1 przed południem udał się na Zamek p. premjer Skrzyński.

Przed trumną złożono grudkę ziemi z szczytu góry Łysicy, gdzie wychował się twórca »Popiołów«.

O godz. 12 stanie przy zwłokach wojskowa straż honorowa. Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie o godz. 12.40. Dwa samoloty krążyć będą, rozrzucając ulotki żałobne. W pochodzie pogrzebowym przed trumną niesionych będzie 18 orderów.

W ciągu dnia wczorajszego pogrzebu ogłosił komitet następujące szczegóły:

»Na podstawie uchwały Rady ministrów pogrzeb będzie miał charakter państwowy, w związku z czem w pogrzebie weźmie osobisty udział p. Prezydent Rzeczypospolitej, rząd »in corpore«, Sejm i Senat. Kondukt pogrzebowy wyruszy w dniu z Zamku, przez Plac Zamkowy, ulicę Senatorską, Placem Teatralnym, ulicą Senatorską, placem Bankowym, Elektoralną, Wolską na cmentarz przy ulicy Młynarskiej. Podczas przechodzenia konduktu pogrzebowego ze zwłokami ś. p. Żeromskiego przez Plac Teatralny, umieszczona na balkonie Teatru Wielkiego orkiestra opery pod dyrekcją p. Młynarskiego wykona marsza żałobny Chopina.

Na cmentarzu przemówienia wygłoszą: p. Zenon Przesmycki (Miriam) i Wacław Sieroszewski. Żadnych szczegółów co do przemówień komitet uwzględnić nie będzie«.

Imieniem rządu nad zwłokami ś. p. St. Żeromskiego przemówi minister oświaty St. Grabski.

ZŁOŻENIE NA TRUMNIE ODZNAKI WIELKIEJ WSTĘGI ORDERU »ODRODZENIA POLSKI«.

W sobotę wieczorem minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego St. Grabski w towarzystwie dyrektora departamentu sztuki Skotnickiego i referenta Rogowicza **złożył na trumnie ś. p. St. Żeromskiego odznakę wielkiej wstęgi orderu Odrodzenia Polski**, nadany mu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 3 maja br. W czasie tej uroczystości byli obecni przedstawiciele literatury z p. Zenonem Przesmyckim (Miriam) i z p. Lorentowiczem na czele.

KONDOLENCJE.

W sobotę marszałek **Rataj** imieniem Sejmu i Senatu złożył kondolencję pani Żeromskiej.

**Konsul łotewski** w Wilnie, Feliks Donas, przybył do delegatury rządu i złożył na ręce delegata rządu p. Malinowskiego kondolencję z powodu śmierci St. Żeromskiego.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wysłało do Warszawy następującą depeszę: »U trumny wielkiego pisarza, szermierza najczystszych i najszlachetniejszych ideałów ludzkości Stefana Żedomskiego, chylimy czoła w kornym hołdzie i niezgnębionym żalu«.

Do niedzieli wieczór nadeszło z całej Polski przeszło 600 depesz z kondolencjami.

**Poseł angielski** w Warszawie Max Müller przybył na Zamek i złożył osobiście wdowie po wielkim pisarzu wyrazy współczucia. Również osobiście złożył kondolencje poseł szwedzki.

## Z kraju i ze świata

UFUNDOWANIE DWÓCH SAMOLOTÓW. — Z Warszawy donoszą: Jutro odbędzie się uroczyste wręczenie armji dwóch samolotów, ufundowanych z drobnych składek policji warszawskiej.

ZMIANA USTAWY EMERYTALNEJ. Rozporządzenie Rady ministrów z 4 listopada 1925 roku (ogłoszone w dzienniku ustaw z dnia 17 listopada b. r.), zmieniając poprzednie rozporządzenia, a w szczególności ostatnie z 20 maja b. r. dz. ust. Nr 55, niekorzystne dla emerytowanych kolejarzy i emerytowanych profesorów wyższych uczelni, polepsza te stosunki emerytalne w ten sposób, że pracowników polskich kolei państwowych, którzy przeszli w stan spoczynku ze służby polskiej bez względu na czas, względnie rok, w którym to przejście nastąpiło, zalicza się do odpowiednich grup i szczebli uposażenia po myśli art. 164 ustawy o uposażeniu z roku 1923, a profesorów zwyczajnych szkół akademickich, którzy przeszli w stan spoczynku ze służby polskiej również bez względu na rok, kiedy to przejście nastąpiło, zalicza się do grupy IV, profesorów nadzwyczajnych do grupy V. uposażenia.

GENERAŁ SIKORSKI POZOSTAJE W CZYNNEJ SŁUŻBIE. Z Warszawy donoszą: Były minister spraw wojskowych, generał Sikorski, składając wczoraj urzędowanie w ręce generała Majewskiego, oświadczył, że pozostaje nadal w czynnej służbie. Na razie generał Sikorski udaje się na dłuższy urlop do swojej posiadłości pod Poznaniem.

**ZAMKNIĘCIE TEATRU IM. BOGUSŁAWSKIEGO.** Komisja finansowa Rady m. Warszawy uchwaliła od 1 stycznia b. r. zwinąć zupełnie teatr im. Bogusławskiego. Personal tego teatru, do którego należą m. in. Zelwerowicz, Solska, będzie do końca pobierał gażę, w zamian za to, że przynajmniej dwa razy na tydzień będzie urządzał przedstawienia na przedmieściach Warszawy.

NASTĘPSTWA ZNIEWAŻENIA P. STROŃSKIEGO. Z Warszawy donoszą: Wskutek oskarżenia posła Stanisława Strońskiego, domagającego się, aby oficerowie, którzy czynnie go znieważyli w nocy z 19 na 20 bm., zostali pociągnięci do odpowiedzialności, kierownik ministerstwa spraw wojskowych zawiesił oficerów tych w służbie i zarządził natychmiastowe wniesienie aktu oskarżenia.

UROCZYSTOŚĆ ROCZNICY KORONACJI BOLESŁAWA CHROBREGO. Z Gdańska donoszą: Wczoraj odbyła się tutaj uroczystość ku uczczeniu 900-letniej rocznicy koronowania Bolesława Chrobrego, urządzona staraniem macierzy szkolnej i gimnazjum polskiego w Gdańsku.

WYKRYCIE TAJEMNICZEJ ZBRODNI. Ze Lwowa donoszą: W piwnicy pod ruinami zameczku w Parku Kilińskiego znaleziono zwłoki 21-letniego pomocnika ślusarskiego, Władysława Tarnawskiego. Okazało się, że został on zamordowany przez swojego kolegę, Władysława Jańczaka, który, aresztowany, przyznał się do zbrodni, tłomacząc się, że zastrzelił Tarnawskiego na jego własne żądanie.

**ŚMIERĆ MALARZA POLSKIEGO W NOWYM JORKU. Temi dniami zmarł** w Nowym Jorku polski malarz, Jan Chełmiński, wyborny batalista, który talent swój poświęcił przeważnie upamiętnieniu i uświetnieniu dawnych wspomnień i tradycyj wojska polskiego. Prócz tego malował konie, sceny polowania i wyścigów („Przejażdżka po Hydeparku" i inne), rodzajowe („Spacer nad morzem"), historyczne („Powrót Napoleona z pod Moskwy", „Hrabina Cozel na polowaniu").

Jan Chełmiński urodził się w roku 1851, kształcił się w Warszawie i Monachjum, dłuższy czas przebywał w Ameryce, następnie osiadł w Londynie pod koniec życia przeniósł się do Nowego Jorku, gdzie zmarł przed kilku dniami.

PREZYDENT MASARYK MA USTĄPIĆ. „Narodni Listy" dowiadują się, że prezydent Masaryk po upływie pewnego okresu swojego urzędowania w roku 1927, nie będzie się starał o ponowny wybór. Dziennik dodaje, że wybór powinien paść na osobistość z pośród partji mieszczańskiej.

KRWAWY DRAMAT RODZINNY W HOTELU WIEDEŃSKIM. Z Wiednia donoszą: W hotelu „Cesarzowa Elżbieta" rozegrał się wczoraj krwawy dramat. Bawiący w przejeździe w Wiedniu adwokat egipski, dr Niko Aganostopoulos, zamordowany został dwoma strzałami rewolwerowemi przez swojego szwagra, J. Katholnigga, który następnie popełnił samobójstwo. Obaj ponieśli śmierć na miejscu. Bezpośrednim powodem zbrodni i samobójstwa była odmowa ze strony dra Aganostopoulosa stałego wsparcia pieniężnego swemu szwagrowi Katholniggowi, oficerowi austrjackiemu, który przetrwonił znaczny majątek swej żony w grę w karty, na spekulację giełdową i t. p.

# Rozprawa o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej

Lwów, 23 listopada.

Na sobotniej rozprawie tybunał, po dłuższej naradzie, zatwierdził zarządzenie przewodniczącego, aby nie dopuścić obrońców do stawiania świadkowi Mykietynowi pytań, związanych z autorstwem listów anonimowych. Tem zarządzeniem trybunał odrzuca inkorporację do procesu Steigera sprawy Mykietyna, jako podejrzanego o autorstwo owych listów.

Zeznawał następnie adwokat-ukrainiec Lew-Hankiewicz, który stanowczo twierdzi, że anonim, otrzymany przez „Chwilę", wysłany rzekomo przez ukraińską organizację wojskową, a twierdzący, że Steiger jest niewinny, był falsyfikatem.

Świadek, adwokat dr Insler, wystawia dobre świadectwo oskarżonemu. Zeznania tego świadka streszczają się w twierdzeniu, że Steiger nie mógł popełnić zamachu.

Świadek Piotr Mykietyn, tercjan w Stauropygji, nie zeznał nic, coby nowe szczegóły wnosiło do procesu.

Po dłuższem przemówieniu obrońcy senatora Ringla, który wystąpił przeciw tendencyjnym sprawozdaniom z procesu pewnej części prasy lwowskiej — przewodniczący odroczył rozprawę na poniedziałek.

Izba radna sądu okręgowego karnego uchwaliła wypuścić świadka Marję Kalauzek, aresztowaną na wniosek prokuratora w procesie Steigera, o ile złoży kaucję w kwocie 5.000 złotych.

# Pierwotna analiza materjału wybuchowego miała pewne błędy Druga analiza w środę

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Lwów,** 23 listopada. Rozprawa poniedziałkowa zaczyna się od powtórzenia pewnych szczegółów z ostatnich dni przewodu sądowego. — Mianowicie w związku z przemówieniem senatora Ringla, domagającem się od trybunału, aby wziął w obronę świadków oraz obrońców, teroryzowanych przez jeden z lwowskich dzienników brukowych, oświadcza przewodniczący Francke, że **trybunał nie może w tym kierunku wydać żadnego zarządzenia, gdyż niema wpływu na dzienniki.** Wobec tego żąda adwokat dr Landau, aby trybunał zajął się specjalnie jednym z najbardziej krzywdzących wypadków teroru, odnoszącym się do **świadka Finela,** który przez władze sądowe został bezpodstawnie potraktowany jako oskarżony. Obrońca twierdzi ,że wogóle w związku z tym świadkiem dzieją się dziwne rzeczy i domaga się, aby trybunał zapytał się starszego prokuratora Malinę, kto nań wpłynął, że **rozpoczął dochodzenia przeciw Finelowi.** Zaznaczyć należy, że według niesprawdzonych, ale krążących uporczywie pogłosek **stosunek owego pisma do prokuratora Maliny ma być bardzo bliski.**

Prokurator **nie występuje** przeciw żądaniom obrony, ale podkreśla jedynie, że nietylko obrona, ale i on był **przedmiotem wielokrotnych napaści, mistyfikacji, oraz prowokacji pisemnych i telefonicznych.**

Właściwy przewód sądowy zaczyna się od wezwania na salę **rzeczoznawców wojskowych,** wysłanych przez departament trzeci ministerstwa spraw wojskowych w osobach **mjr. dra inż. Lucjana Pratza oraz majora inż. Henryka Grossa.** Przewodniczący Francke zawiadamia obu na wstępie, że orzeczenie poprzednich rzeczoznawców wojskowych stanęło na tem stanowisku, **że istnieje 95 proc. prawdopodobieństwa iż dynamon, który znajdował się w bombie, użytej w czasie zamachu, jest ilościowo i jakościowo identyczny z tym, jaki znajdował się w granatach, znalezionych na strychu obok pokoiku, zamieszkałego przez braci Steigerów.** Celem udzielenia rzeczoznawcom ścisłych informacyj, co do sposobu prowadzenia analizy przez poprzednich rzeczoznawców zostaje wezwany pirotechnik wojskowy, Langiewicz, o czem przewodniczący również zawiadamia rzeczoznawców. W odpowiedzi na wyjaśnienia przewodniczącego Franckego składają rzeczoznawcy oświadczenie, że **nie mają dostatecznej ilości materjałów do porównawczej analizy.** A tymczasem zwracają się do Langiewicza z zapytaniem, w jaki sposób była przeprowadzona przez niego i pierwszych rzeczoznawców analiza. Z pytań tych i odpowiedzi Langiewicza **wynika, że analiza pierwotna miała pewne błędy, a w** szczególności, że **nie powinna była być przeprowadzoną jako analiza mokra.** Na podstawie powyższych odpowiedzi Langiewicza rzeczoznawcy stwierdzają ponownie, że na podstawie mokrego dynamonu, jaki im zostaje doręczony, **nie będą mogli absolutnie zrobić trafnej analizy i podkreślają, że orzeczenie ich w tych warunkach nie może być ostateczne.**

Następnie zawiadamiają przewodniczącego, że **odpowiedni elaborat złożą we środę.**

Z kolei zostaje wezwany na salę nadkomisarz policji politycznej województwa lwowskiego, **Kazimierz Iwachow.** Twierdzi on, że **nie ma danych,** aby Steiger był członkiem którejkolwiek z partji wywrotowych. Świadek zajmował się jego osobą i stwierdził, że należał on jedynie do Makkabi. Doniesienie, że utrzymywał kontakt z komunistami, **pochodzi od człowieka anormalnego.** Co do organizacji bojowej ukraińskiej, która wchodzi w zakres możliwości jako organizatorka zamachu, świadek stwierdza, że odpowiednia opinja została wysłana z wydziału politycznego województwa i **że on z nią zupełnie się solidaryzuje.**

Następnie zeznaje podkomisarz policji lwowskiej **Kajdan.** *Przesłuchanie świadka trwa.*



## Ratyfikacja układu lokarneńskiego przez Niemcy

**Berlin,** 23 listopada (AW). Konwent senjorów Reichstagu przyjął na dzisiejszem posiedzeniu projekt rządu, dotyczący **ratyfikacji traktatu locarneńskiego.** W poniedziałek Reichstag przystąpi do dyskusji, przyczem kanclerz Luther i minister Stresemann odpowiadać będą na zarzuty opozycji. We wtorek i środę odbędzie się **pierwsze czytanie ustawy o ratyfikacji,** w **sobotę trzecie czytanie. Delegacja niemiecka wyjeżdża do Londynu w sobotę wieczór.**

## Wykrycie nowego spisku anarchistów w Sofji

**Wiedeń,** 23 listopada (PAT). »Tagblatt« donosi z Sofji: W tych dniach przyszło tu do **krwawych walk policji z anarchistami.** Po obu stronach **są zabici i ranni. Nazwiska anarchistów trzymane są na razie przez policję w tajemnicy,** gdyż idzie tu o **formalny spisek rozszerzający się także na prowincję. Anarchiści wybrali nawet osoby, które miały dokonać zamachu na wybitne osobistości polityczne Sofji.**

## DZIAŁ GIEŁDOWY

WOLNY DOM SKŁADOWY S. A. W KRAKOWIE UL. SŁAWKOWSKA l. 4

**zawiadamia, że że ministerstwo skarbu rozporządzeniem z d. 14 listopada b. r. L. DC. 11508/II/25 zezwoliło na przechowanie w składach naszych wolno cłowych towarów zagranicznych** nieoclonych, objętych zakazem przywozu, nadeszłych do Krakowa przed otrzymaniem pozwoleń przywozowych.

Odnośne pozwolenia przywozowe mogą być przedłożone Urzędowi celnemu w ciągu trzech miesięcy od dnia zamagazynowania przesyłki, a tylko w razie nieprzedłożenia pozwolenia przywozowego w oznaczonym terminie, towar ma być zwrócony za granicę.

**Rozporządzenie to oznacza wielką ulgę dla kupiectwa,** gdyż dotychczas pozwolenia przywozowe należało przedłożyć w ciągu 14-tu dni od dnia nadejścia towaru, a w razie niedotrzymania tego terminu, Urzędy celne zaliczały 10 procent akcydencji i towary podlegały zwrotnej odprawie za granicę.

Powyższe rozporządzenie jest i ze względu na niskie składowe w magazynach wolnego Domu składowego korzystne dla kupiectwa, gdyż zalicza si ętytułem składowego tylko 3 grosze od 100 100 kg. dziennie.

## Popłoch na giełdzie z powodu spadku dolara i małego pokupu

**Kraków,** 23 listopada.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji utrzymanej, kursa bez zmiany, jedynie Chodorów zniżkowy, Elektrownia mocniej. — Obroty większe Chodorowem po kursie słabszym. Zainteresowanie silniejsze, ruch większy.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana, ruch niewielki. Jaworzno płacono a 25—6.20, drob. 6.35, Lokomotywy 0.67 i Len .069.

Waluty i dewizy słabsze, ogólny popłoch z powodu spadku dolara, gdyż kupujących mało, a dużo oddawców. Jedynie Bank Polski zakupił większą ilość dolarów, płacąc najwyższy kurs 6.78.

W obrotach pryw. dolar płacono 6.75—6.82, w towarze 6.80. Dziś w gidzinach porannych Bank Polski był oblężony przez tłum ludzi, któ rzy w obawie przed obniżeniem kursu dolara, oddaawli masowo dolar. Trwa to jeszcze do tej pory (godzina 1 w południe).

### Oficjalne notowania giełdy krakowskiej

**Kraków,** 23 listopada.

**Akcje: Pol. Tow. Handlowe 0.14. — Pharma 0.66. — Zieleniewski 9.35. — Trzebinia 6.21. — Siersza 1.80. — Azot 0.12. — Elektrownia Siersza 0.15. — Krakus 0.27. — Chodorów 5.10—4.90. — Piasecki 1.35—1.40.**

### Papiery dywidendowe w Warszawie

**Warszawa,** 23 listopada.

Akcje: **Starachowice 0.95. — Parowozy 0.24. Żyrardów 6.25. — Spirytus 1.75. — Chodorów 5.10. — Zieleniewski 8.75. — Bank Zw. Spół. Zar. 4. — Ciegielski 0.20. — Ursus 0.50.**

**Zurych,** 23 listopada. (PAT). Zamknięcie. Paryż 20.10, Londyn 25.13.5, Nowy Jork 5.18.6, Belgja 23.50, Włochy 20.92, Hiszpanja 74, Holandja 208.65, Berlin 1.23.5, Wiedeń 73.10, Sztokholh 138.85, Oslo 105 3/4, Kopenhaga 129¼, Sofja 3.77½, Praga 15.37½, Warszawa 84, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.17.5, Ateny 7, Konstantynopol 2.90, Bukareszt 2.37.5 Helsingfors 13.07, Buenos Aire 206. — Tendencja niepewna.

**Wiedeń,** 23 listopada. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koro: Galicyjski bank hipoteczny 4, Fanto 145, Nafta 98, Karpaty 97. Tendencja dobra.

# Listy z kraju

Jarosław, 20 listopada.

**(Ujęcie sprawcy napadu kolejowego. — Epidemja kuru).**

(es.) W nocy z 11 na 12 b. m. została w pociągu osobowym Nr 28 na przestrzeni Lwów—Kraków, między Radymnem a Muniną, Kazimiera Myszkowska, kierowniczka szkoły powszechnej w Tarmawadce pow. Tomaszów, w przedziale II klasy napadniętą przez osobnika, ubranego w kaszkiet czarny, zasunięty na oczy. Bandyta z rewolwerem w ręku zażądał wydania pieniędzy. — Na krzyk napadniętej, sprawca pociągnął za cyngiel rewolweru, na szczęście bezskutecznie, poczem sprawca zbiegł. Dzięki jednak odwadze i zimnej krwi przybiegłego w służbie konduktora, Jakóba Pfeifa ze Lwowa i kilku pasażerów, sprawcę ujęto, rozbrojono i na stacji w Jarosławiu oddano ekspozyturze P. P. W toku energicznych dochodzeń policyjnych, ustalono, że sprawca nazywa się Michał Dub, lat 28, że starał się kupić naboje u tutejszego rusznikarza, Macieja Sierżęgi, który atoli z braku karty na broń, odmówił sprzedaży. Podczas dochodzeń sprawca przyznał się do popełnionego czynu, a na usprawiedliwienie podał, że za każdą cenę pragnął zdobyć pieniądze, gdyż chciał zwrócić kwotę 68 zł. Tow. „Rodyna", któremu był powyższą kwotę winien, w którem to towarzystwie pełnił funkcje zastępcy gospodarza. Stwierdzono ponadto, że wspólników nie miał. Sprawcę odstawiono 17 b. m. w godzinach wieczornych do sądu okręgowego w Przemyślu, gdzie atoli nie stanie przed sądem doraźnym — jak to mylnie podały niektóre dzienniki lwowskie — lecz przed sądem przysięgłych.

Epidemja kuru u dzieci szerzy się w naszem mieście w zastraszający sposób. Są ulice, gdzie niema jednego domu, w którymby nie było chorych.



# Ze sportu

**Kraków. Wisła—Podgórze 5:0 (2:0).** Martwy sezon rozpoczęty już przed dwoma tygodniami charakteryzuje szereg lokalnych zawodów, rozgrywanych przez nasze pierwszoklasowe drużyny z B-klasowymi przeciwnikami. Mistrz Krakowa, będący stale w doskonałej formie, z łatwością zwycięża przeciwnika, niebędącego w stanie przeciwstawić poważniejszego oporu drużynie czerwonych. Bramki dla Wisły zdobywają: Reyman I dwie, jedną Reyman III, z rzutów karnych Kotlarczyk i Żelazny. Sędzia dobry p. Seider.

**Cracovia—Zwierzyniec K. S. 2:2 (0:0).** Białoczerwoni występują w dziwnie skombinowanym składzie z szeregiem rezerwowych. Tym razem na centrze gra Kałuża, natomiast brak skrzydłowych, obrońców, oraz Chróścińskiego. Do pauzy przewagę ma Zwierzyniecki, podczas gdy po przerwie Białoczerwoni silnie naciskają. Dla Cracovii bramki zdobywają: Ptak i Mnich. Dla Zwierzynieckiego obie prawy łącznik, Augustyn. W Cracovii najlepsi Kałuża, Szumiec i Bil, w Zwierzynieckim Augustyn. Sędzia p. Lustgarten.

**Jutrzenka rez. —Cracovia rez. 2:1 R. K. S. Legja—Krakowianka 3:3 (2:1), Olsza—Krowodrza 6:3.** Ładne zwycięstwo Olszy.

### Wyniki zawodów krajowych.

**Lwów.** Pogoń—Hasmonea 3:2, (2:0) Bramki dla Pogoni zdobywają: Kuchar dwie i Bacz jedną. Dla Hasmonei Redler i Fleischer.

**Katowice.** I Klub Piłki Nożnej — Kolejowy K. S. 7:3 (4:1).

**Łódź.** Ł. K. S.—Widzew 13:0 (4:0) W Ł. K. S. najlepsi Jasiński, Janczyk i Cichecki. W. K. S. (Łódź)— Hakoah 6:1 (2:0)

### Wyniki zawodów zagranicznych.

**Praga.** Slavia—Vrsovice 3:0 Victoria Žižkow—C. A. F. C. 3:0. Cechje Karlin—Liben 6:2.

**Wiedeń.** Amatorzy—Siemering 2:1. Sportklub—Slovan 1:0. Rapid—Hakoah 3:1.

**Budapeszt.** M. T. K.—F. T. C. 1:0. III Ker—B. A. C. 2:1.

**Belgrad.** Teplitzer F. K.—Jugosławja 5:4 (3:4). Belgradzki K. S.—Teplitzer F. K. 6:1.

Przy grach i zabawach, składkach i zapisach pamiętajmy

**o Towarzystwie Szkoły Ludowej**

# O zakładanie szkół rzemieślniczo-przemysłowych

Z oficjalnych sfer warszawskich komunikują: Zastosowanie tego czy innego sposobu kształcenia w poszczególnych okręgach państwa zależy ściśle od warunków miejscowych, z których najważniejszym jest stan materjalny oraz poziom rzemiosła w danym okręgu. Stosowanie tego w województwach zachodnich oraz na Pomorzu i Śląsku, gdzie rzemiosło znajduje się na dość wysokim poziomie, kształcenie rzemieślników odbywa się głównie przez terminowanie.

Dla tych samych powodów w województwach wschodnich, gdzie poziom rzemiosła jest niewysoki, kształcenie młodzieży rzemieślniczej z konieczności spada na barki prawie wyłącznie dziennych szkół rzemieślniczo-przemysłowych.

W województwach środkowych i Małopolsce uzupełnianie szeregów rzemieślniczych odbywa się równolegle, tak jednym, jak i drugim sposobem. Ogółem dzienne szkoły rzemieślniczo-przemysłowe gromadzą dzisiaj około 9.000 młodzieży kształcącej się w najrozmaitszych zawodach, jak: ślusarskim, monterskim, kowalskim, kołodziejskim, stolarskim, ciesielskim, szewskim, krawieckim, rymarskim itp.

Aczkolwiek znaczna liczba tych szkół znajduje się jeszcze w stadjum rozwojowem i z powodu braku pomieszczeń zmuszona jest prowadzić naukę 3-letnią, co dla wielu zawodów jest niewystarczające, to jednak ich większość przetworzyła się już w bardzo poważne organizacje szkolne, posiadające przeciętnie po 200—300 uczniów i rozwija się naogół dosyć pomyślnie.

Dlatego też jest rzeczą niezmiernie wskazaną, ażeby tak doniosłą sprawą zechciały się bliżej zainteresować różne samorządy. Stan obecny bowiem jest taki, że poza Warszawą, gdzie miasto utrzymuje 2 męskie szkoły rzemieślnicze, Radomiem, posiadającym dobrze prowadzoną i zorganizowaną szkołę, oraz kilku sejmikami, utrzymującemi kilka szkół — samorządowych szkół rzemieślniczych naogół prawie niema. Tymczasem szkół rzemieślniczo-przemysłowych, ze względu na ich miejscowe znaczenie, państwo budować nie może. Jest więc rzeczą niezbędnie pilną, aby miasta takie, jak: Kraków, nieposiadający dotychczas żadnej szkoły rzemieślniczo-przemysłowej, Łódź, której przemysł potrzebuje przecież stałego dopływu wykwalifikowanych sił rzemieślniczych, wielkie miasta Zagłębia (n. p. Częstochowa, Sosnowiec, Będzin), następnie większe ośrodki, jak: Piotrków, Kalisz, Kielce, Płock, jaknajrychlej przystąpiły do założenia szkół rzemieślniczo-przemysłowych. Pozatem gminy i samorządy winny się przyczynić również do wydatniejszego poparcia wszystkich istniejących już obecnie w tych okręgach szkół rzemieślniczych, niezależnie od tego przez kogo szkoły te zostały założone. Do najpilniejszych obowiązków samorządów należy bowiem nietylko jaknajwiększe popieranie oświaty powszechnej i ogólnokształcącej, ale również odpowiednie potraktowanie w swoich budżetach niedocenianego dotychczas przez te samorządy szkolnictwa rzemieślniczo-przemysłowego, które przecież jest podstawą całego fachowego szkolnictwa. Dlatego też do obowiązków samorządów gminnych należy również przyczynienie się do zakładania i utrzymania burs dla młodzieży rzemieślniczej.

I w Wielkopolsce i na Pomorzu również rozwojem szkół rzemieślniczych powinny się bliżej zainteresować samorządy miejskie. Szkół tego typu Wielkopolska prawie nie posiada, zaś właśnie, jak pokazuje rozwój dwóch istniejących tam państwowych szkół rzemieślniczo-przemysłowych (w Bydgoszczy i Poznaniu), szkoły takie i tutaj mogłyby odegrać poważną rolę i przyczynić się do podniesienia i rozwoju rzemiosła polskiego.

# Diarjusz ekonomiczny

— **Ankieta przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i rękodzielniczych, celem omówienia obecnego położenia gospodarczego,** odbywa się w ostatnich dniach w lwowskiej Izbie handlowej i przemysłowej.

— **Obrady państwowej Rady spirytusowej, powołanej do wydania opinji o cenach,** rozpoczęły się w ministerstwie skarbu 20 b. m.

— **Państwowy monopol tytoniowy prowadzi podobno rokowania z Turcją** celem nabycia większej partji tytoniu tureckich do fabrykacji papierosów.

— **Widzewska Manufaktura w Łodzi wypowiedziała znowu pracę 15.0 robotnikom.** Razem zostało pozbawionych pracy w tem przedsiębiorstwie 4.500 ludzi. Również firma M. Silberstein w Łodzi wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom.

— **Ceny towarów kolonjalnych podwyższono w Warszawie** na ostatniem posiedzeniu większych firm przeciętnie, zależnie od artykułu o 10—20°/₀.

— **Podatek dochodowy za r. b. płatny jest w dwóch ratach, a to 15 listopada i 15 grudnia.** Niezapłacenie w terminie jednej z rat powoduje ściąganie całej należności podatkowej wraz z karą, za zwłokę obliczaną w 45 dni od otrzymania wezwania płatniczego.

— **Podatek wojewódzki od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków został zniesiony od dnia 22 sierpnia b. r.** Obecnie ściągane są tylko zaległości.

— **Memorjał w sprawie wydawania eksporterom ulgowych paszportów** wielokrotnych, złożony przez Izby handl. i przem., rozważają obecnie władze.

# Informacje przemysłowe i handlowe

**Z ZAGRANICZNYCH TARGÓW ŻYWNOŚCIOWYCH.** Na amerykańskich targach zbożowych przy mocnej tendencji kursa zwyżkowały. Notowano w Nowym Jorku pszenicę: Hard Winter nr 2 181.50, Red Winter nr 2 179·75, Mixed durum 146.50, żyto nr 2 95. W Chicago notowano: Hard Winter nr 3 155, pszenica na grudzień 159.50 na maj 155.37, żyto na grudzień 86.50, na maj 92.87. Na targach kolonjalnych w Nowym Jorku notowano kawę: Rio nr 7 21.12, Santos nr 4 23.37, na grudzień 17.57, na marzec 16.80, na maj 16.27. Tamże notowano cukier: na grudzień 2.32, na styczeń 2.36, na marzec 2.44. W Londynie notowano kawę: Santos base superior na grudzień 94.6, na marzec $91.10\frac{1}{2}$, na maj $88.7\frac{1}{2}$, w szylingach za 1 ctw. Ryż notowano: Burma nr 2 na listopad-grudzień $15.7\frac{1}{2}$ tow., Sajgon nr 1 na listopad-grudzień 15.6 tow. Wszystko w szylingach za cwt. cif. Cukier notowano tamże: na listopad $13.5\frac{1}{4}$ tow. $13.3\frac{3}{4}$ kasa. Na grudzień 13.6 tow., 13.5 i $\frac{1}{4}$ kasa. Na styczeń 13.9 tow., 13.7 i $\frac{1}{2}$ kasa. Na marzec 14.2 i $\frac{1}{4}$ tow., 14.1 i $\frac{1}{2}$ kasa. W Hamburgu ceny kawy niezmienione. Cukier przy zwiększonem zapotrzebowaniu. Tendencja utrzymana. Czechosłowacki kryształ loco 13.9, na grudzień $13.6\frac{3}{4}$—13.7 i $\frac{1}{2}$, na styczeń-marzec 14—$14.1\frac{1}{2}$ sh. Tłuszcze notowano amer. Steamlards 38.75, Pourlards i inne marki standardowe 40—41. Oba gatunki w tranzycie.

**W SPRAWIE ZAWARCIA PROWIZORJUM HANDLOWEGO Z NIEMCAMI.** Rokowania handlowe polsko-niemieckie po ustaleniu przez obie delegacje techniki i procedury rokowań, toczą się obecnie w ramach rozważań poszczególnych zagadnień. A więc przedewszystkiem obrady toczą się nad sprawą ceł konwencyjnych i wysokości kontygentów. O ile podczas rokowań nie zajdą nieprzewidziane incydenty politycznej natury, należy się spodziewać w ciągu 4-rech tygodni zawarcia prowizorjum handlowego.

**STOSUNKI HANDLOWE PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH Z SOWIETAMI.** Przed trzema dniami ostatecznie sfinalizowano rokowania co do pierwszej części zakupów sowieckich w Łodzi na ogólną sumę 500 tysięcy dolarów. W firmie Eitingon zakupiono towarów na 300.000 dol. u Scheiblera na sumę 150.000 dol., w firmie Krusche i Ender na sumę 50.000 dol. Termin dostawy do 15 grudnia, kredyt 6-miesięczny. Obecnie wysunięto na posiedzeniu związku eksportowego przemysłu włókienniczego w Łodzi, projekt utworzenia w Moskwie składu, w którym przemysłowcy łódzcy złożyliby swe towary tytułem kredytu dla Wniesztorgu. Niezależnie od tego zakłady przemysłowe Scheibler i Grohman otwierają w Moskwie skład towarowy. O niezrozumieniu przez sfery rządowe potrzeb przemysłu świadczy fakt, że do delegacji, do rokowań o traktat handlowy z sowietami nie wyznaczono ani jednego wybitnego znawcy przemysłu włókienniczego. W związku z tem przemysłowcy łódzcy zamierzają interwenjować u władz rządowych w kierunku uwzględnienia w traktacie handlowym potrzeb przemysłu włókienniczego.

**PRODUKCJA WOSKU ZIEMNEGO W POLSCE.** W sierpniu b. r. 2 kopalnie wosku ziemnego wskutek trudności zbytu zostały unieruchomione. nie wpłynęło to jednak na zmniejszenie cyfry produkcji, która taksamo, jak w lipcu b. r., wynosiła 60 ton wobec 75 ton w sierpniu. Przeszło połowę całej produkcji wywieziono do Niemiec — 35 ton, do Włoch wywieziono 10 ton i do Francji 30 ton. Zapasy w końcu miesiąca wynosiły 164 ton, wobec 217 ton w sierpniu 1924 r. — Stan zatrudnienia w końcu miesiąca sprawozdawczego wynosił 417 osób, wobec 1.028 osób w sierpniu 1924 r.

**ROZWÓJ PORTU GDAŃSKIEGO.** Zestawienia, dotyczące ruchu w porcie gdańskim za pierwsze trzy kwartały b. r. wykazują, że ruch w tym czasokresie zrównał się z ruchem okrętowym za cały rok 1923 i znacznie go przewyższył w końcu b. r. Z pośród produktów eksportowanych, pierwsze miejsce zajmuje węgiel, drugie zboże, trzecie drzewo. Prasa gdańska stwierdza, że stosunki gospodarcze, nawiązane przez Polskę z innemi państwami, wywierają decydujący wpływ na rozwój gospodarczy Gdańska.

**SUKCES WYSTAWY RUCHOMEJ W CIESZYNIE.** Wystawę ruchomą w Cieszynie w przeciągu 6-ciu dni zwiedziło około 5.000 osób, w czem było wielu miejscowych kupców, przyczem również i kupcy niemieccy interesowali się źródłami zakupów towarów krajowych i skrzętnie odnotowywali adresy w katalogach bezpłatnie dostarczonych przez dyrekcję. Szczególne wzięcie miały kilimy polskie i wełniaki łowickie, oraz pudełka firmy „Astrum" z Krakowa do nabycia w kiosku sprzedaży detalicznej. Szczególne uznanie za organizację należy się p. burmistrzowi m. Cieszyna dr Janowi Michejdzie. Równocześnie postanowiono założyć w Cieszynie stałą wystawę przemysłu polskiego, która zwłaszcza w obecnych warunkach, ma wielkie widoki powodzenia, gdyż ze względu na spadek złotego konjunktura eksportowa towarów polskich zmieniła się na naszą korzyść i nie jest wykluczonem, że w najbliższym czasie kupcy czescy będą dobijali się o nasze towary. Wobec tego wzywa się wszystkie zainteresowane firmy do obsyłania wystawy pod adresem: Przełożeństwo miasta Cieszyna dla Wystawy Przemysłu Polskiego. Eksponaty winny być umieszczone w kasetkach o wymiarach przyjętych na Wystawie Ruchomej.

**W SPRAWIE NAWIĄZANIA STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z MEKSYKIEM.** Nawiązanie stosunków z Meksykiem, który dotychczas jest przez polskich kupców i przemysłowców, zaniedbywanym targiem, jest niezwykle aktualną sprawą. Wywóz z Meksyku obejmuje głównie rudy i metale szlachetne, produkty roślinne, a w końcu nieliczne produkty zwierzęce. Na pierwsze miejsce wysunął się obecnie eksport nafty i produktów naftowych. Największe szanse eksportu do Meksyku z Polski posiadają wyroby garbarskie, wyroby z kości i rogów, wyroby z drzewa i drzewo, materjały i wyroby plecione, zboża i płody rolnicze, wyroby lniane i konopne, cynk i wyroby z cynku, papier i wyroby z papieru, wyroby ceramiczne, artykuły chemiczne i wyroby włókiennicze. Specjalnym zaś popytem cieszą się wódki, grzyby, meble gięte, naczynia emaljowane i wyroby żelazne. Trzema ostatniemi kategorjami towarów, interesuje się specjalnie p. dr Antoni Bezdzik, Mexico D. F. Avenida Juaros via New York. Również i p. Jose Meisels Apartado 753 Mexico D. F. via New York, Laredo wyraża gotowość informowania w eksporcie z Polski.

**ZNIESIENIE WIZY PASZPORTOWEJ DLA WJEŻDŻAJĄCYCH NA TARGI WIEDEŃSKIE.** Austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych na skutek interwencji Targów Wiedeńskich, komunikuje, że wiza dla zagranicznych gości, wyjeżdżających na Targi Wiedeńskie, zostanie zniesioną. Dokładne przepisy zostaną wydane. Wspomniane zarządzenie ministerstwa stanowi ogromne ułatwienie dla zagranicznych gości, gdyż ci w przyszłości będą mogli przekroczyć granicę austrjacką jedynie za okazaniem legitymacji targowej i paszportu bez jakichkolwiek dalszych zresztą formalności. Należy się z wszelką pewnością spodziewać, że reforma ta w związku ze zniżkami kolejowemi, które wyjeżdżający na Targi Wiedeńskie, otrzymają na kolejach austrjackich i zagranicznych, przyczyni się do podniesienia frekwencji na Targach Wiedeńskich.

**BILANS BANKU RZESZY.** Według zestawienia miesięcznego na 13 listopada, bilans Reichsbanku przedstawiał się następująco: w pierwszym tygodniu listopada nastąpiło pogorszenie sytuacji instytucji emisyjnej, w związku z tem zmniejszyły się operacje, dotyczące dyskontowania trat handlowych oraz operacyj redyskontowe. Nieznaczny wzrost wykazał zapas złota o 31 tys. mk. n. Zapas dewiz również wzrósł o 12.9 mil. mk n. — Zmniejszenie wykazały pozycje portfelu czekowego i pożyczek pod zastaw papierów procentowych. Na dzień 13 listopada było w obiegu biletów Reichsbanku 2.677 mil. mk. n., wobec 2.802 mil. mk. n. w końcu października. Pokrycie w złocie wynosiło 45.1% wobec 43.1% w końcu października. Pokrycie w złocie i dewizach wynosiło 58.6% wobec 55.5% w końcu października.

**MASZYNA WYBORCZA.** Inżynier rumuński Russo wynalazł maszynę, która ma uprościć żmudne obliczanie głosów przy wyborach. Nowa maszyna ma kształt, wielkiej szafy wskazującej każdej chwili liczbę osób, które głosy wrzuciły. Można nietylko głosować na danego kandydata, czy listę, ale oddać białe kartki, dla których w maszynie jest osobna rubryka. Po ukończeniu głosowania, przewodniczący otwiera maszynę i przy każdem nazwisku kandydata, okazuje się liczba głosów na niego oddanych. Prócz tego otrzymuje się liczbę głosów oddanych na listę, oraz liczbę białych kartek

# Sensacyjna ucieczka z wozu więziennego

Transport więźniów w Paryżu odbywa się w specjalnych wozach, zwanych popularnie koszykami na sałatę (panier a salade). Wzdłuż wozu biegnie korytarz, a po obu jego stronach znajduje się ośm maleńkich komórek dla aresztantów. U wejścia na korytarz, przy drzwiach siedzi zawsze uzbrojony gwardzista republikański.

W jednej ze słynnych powieści Maurycego Leblanca jego bohater, Arsen Lupin, w drodze z więzienia la Sante do gmachu Pałacu Sprawiedliwości ucieka z takiego „panier a salade". Ucieczka odbywa się w sposób dosyć skomplikowany, przy pomocy wspólników.

O wiele prościej zdołał umknąć z takiego wozu przed kilku dniami niebezpieczny aresztant, Włoch Orfeo Bucceri na tej samej drodze, którą jechał Arsen Lupin, a nawet mniej więcej w tem samem miejscu, przy ulicy Pierre Nicola.

Była godzina pół do drugiej popołudniu, „panier a salade" toczył się wolno z więzienia la Sante w kierunku Sekwany. Drobnym truchcikiem para koni, ciągnących wóz, wjechała na ulicę Pierre Nicole, zazwyczaj dosyć cichą i spokojną.

W pewnej chwili z wozu rozległ się trzask i nielicznym przechodniom ukazała się sylwetka ludzka, wydostająca się na dach. Aresztant wskoczył z wozu na bruk i pobiegł pędem w stronę ulicy Denfert Rochereau.

Jakiś robotnik odezwał się do woźnicy żartobliwie:

— Ej, ostrożnie, pogubisz wszystkich gości po drodze!

Woźnica wstrzymał konie. Gwardzista, siedzący w środku, nic nie zauważył i drzemał dalej w korytarzu. Kilku przechodniów i policjantów rzuciło się w pogoń, ale aresztant przepadł, jak kamień w wodę.

25-letni bandyta, który umknął z wozu, jest Włochem, rodem z Perugio. Skazany we Włoszech na 25 lat ciężkich robót, zdołał uciec i przybył do Paryża, gdzie należał do bandy włamywaczy, rozbijających kasy ogniotrwałe. Przed sześciu miesiącami aresztowano go i osadzono w więzieniu la Sante. Bucceri zdołał symulować chorobę i dostał się do szpitala więziennego we Fresnes, skąd niedawno usiłował umknąć, obezwładniając swego dozorcę. Zamiar jednak nie powiódł się i Bucceri został z powrotem odstawiony do więzienia w Paryżu.

Ucieczka jego z „panier a salade", w jasny dzień, przez otwór, zrobiony w dachu, w przeciągu kilkunastu minut, jest rekordem w swoim rodzaju i pasuje odważnego bandytę na „asa uciekinierów".

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI